

Dziennik Łódzki

№ 34.

Sroda, dn. 3 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA rozpoczęła w Genewie swe obrady.

Zatarg między przewodniczącym konferencji a sekretarzem Ligi. Henderson stawia kategoryczne żądanie utrzymania pokoju.

GENEWA, 2.II. PAT. Punktualnie o godz. 16.30 otwarta została konferencja rozbrojeniowa. Pierwsze posiedzenie wypełniło przemówienie przewodniczącego Artura Hendersona oraz mianowanie komisji: weryfikacji pełnomocnictw, regulaminowej i politycznej. Najważniejszą z tych komisji jest komisja regulaminowa.

Wszedł do niej generalny sekretarz delegacji polskiej p. Komornicki. W komisji tej reprezentowane są wszystkie wielkie mocarstwa.

Sytuacja nader groźna.

Na wstępie swego przemówienia przewodniczący Henderson oświadczył, że musi wspomnieć o tragicznym fakcie, że właśnie w chwili, gdy zbiera się konferencja, której zadaniem jest przyjęcie normalnych środków dla utrzymania pokoju, istnieje na Dalekim Wschodzie sytuacja nader groźna. Mówca skierował apel do wszystkich sygnatariuszów paktu Ligi i paryskiego, by czuwali nad ich poszanowaniem. Henderson podkreślił następnie doniosłość konferencji, która stanowi najważniejsze zebranie międzynarodowe.

Nigdy jeszcze nie widziano.

Nigdy jeszcze nie widziano tak imponującej listy ministrów, reprezentujących tak wielką władzę.

Nigdy jeszcze nie było konferencji, której zadania były tak pilne i mogły być użyteczne dla ludzkości.

Zdaniem Hendersona zadanie konferencji jest potrójne: 1) przeprowadzenie wydatnego umniejszenia i ograniczenia zbrojeń, 2) zapewnienie, że żadna kategoria zbrojeń nie zostanie pominięta przez konferencję, 3) zapewnienie ciągłości pracy nad rozbrojeniem przez zdecydowanie odbywania analogicznych konferencji w dość bliskich odstępach czasu.

Zbrojenia przyczyną kryzysu.

Henderson wypowiedział dalej opinię, że fałszywym jest mniemanie, by zbrojenia zapewniały bezpieczeństwo.

Henderson zobrazował pracę nad bezpieczeństwem i rozbrojeniem w ciągu 11 lat.

Streszczony następnie przygotowana do konferencji Henderson omawia związek między rozbrojeniem i kryzysem gospodarczym.

Zdaniem Hendersona ciężar finan-

sowy zbrojeń jest jedną z głównych przyczyn kryzysu, gdyż powoduje brak równowagi budżetowej państw. Wydatki na zbrojenia 61 państw wynoszą 4 miljardy dolarów rocznie.

W konkluzji Henderson oświadczył, że tiasco konferencji miałyby skutki katastrofalne i wezwał konferencję do rozpoczęcia pracy z przekonaniem, że może dzięki ideom i

decyzjom, które poweźmiemy, doprowadzimy narody do ziemi obiecanej.

Świadomie czy mimowolnie?

GENEWA, 2.2. (PAT) W mowie wygłoszonej przez Hendersona zwraca przedewszystkiem uwagę przesadną tendencją uważania szeregu konwencji opracowanych w latach ubiegłych za czynniki zwiększające bezpieczeństwo, podczas gdy w rzeczywistości żadna z tych konwencji nie zawiera sankcji.

Natomiast do narodowych gwarancji bezpieczeństwa, jakimi są armje, odnosi się przewodniczący konferencji z lekceważeniem.

Henderson wykazuje również tendencję rozszerzenia ram konferencji przez złączenie problemu rozbrojenia z problemem kryzysu gospodarczego.

Wreszcie Henderson, kładąc nacisk na kwestję równości praw narodów w dziedzinie zbrojeń, udzielił pewnego rodzaju poparcia tezom niemieckim.

Katastrofa dla Ligi Narodów.

BERLIN, 2.2. (PAT) Jedna z agencji donosi z Genewy, że doszło tu do poważnej różnicy poglądów między prezydentem konferencji rozbrojeniowej Hendersonem a sekretarzem generalnym Ligi Narodów sir Drummondem.

Henderson mianowicie zamierzał w swej mowie inauguracyjnej podkreślić, że niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej oznaczałoby zupełną katastrofą dla Ligi Narodów. Agencja informuje, że Drummond zaprotestował zdecydowanie przeciwko utrzymaniu odnośnego ustępu mowy Hendersona, który zmuszony był zgodzić się na inną redakcję przemówienia, opracowanego przez sir Drummonda.

Gwałtowna ofensywa Niemiec na traktaty pokojowe i pakt o nieagresji. Nie rozbrojenie, lecz — swoboda zbrojeń.

BESLIN, 2. II. (PAT) — W przeddzień otwarcia konferencji rozbrojeniowej prasa niemiecka rozpoczęła gwałtowną kampanję za postulatami rozbrojeniowymi Niemiec.

Prez z Wersalem!

„Börsen Kurrier“ ogłosił szereg enuncjacji czołowych przedstawicieli i rzeczoznawców wojskowych niemieckich i zagranicznych.

Obok artykułu ministra Reichswehry, Groenera i byłego szefa marynarki wojennej admirała Zenkera, dziennik występuje z oświadczeniem b. szefa Reichswehry, gen. von Heye: „Bogu dzięki, że naród niemiecki odnalazł nareszcie własne samopoczucie. Teraz musimy być twardzi i nieustępliwili. Prez z Wersalem! Prez z polityką wypełniania traktatów! Raczej umrzeć, aniżeli pozostać niewolnikami!”

B. szef marynarki wojennej Niemiec admirał Zenker w hugenbergowskim „Tag“ zamieszcza artykuł zatytułowany: „Żądamy swobody zbrojeń dla Niemiec“, w którym podkreśla, że delegacja niemiecka w Genewie ma tylko jeden cel — odzyskanie dla Niemiec swobody zbrojeń. Niemcy nie widzą w tem żadnej korzyści. Gdyby rzeczywiście inne państwa ograniczyły „w skromnych rozmiarach“ swe zbrojenia, podczas gdy Niemcy musiałyby

utrzymać się w granicach dotychczasowych uzbrojeń, granice niemieckie — pisze dalej dziennik — pozostałyby nadal otwarte dla wszystkich awanturczyliwych zachcianek.

Nawet wrzące zgody mocarstw na wprowadzenie milicji sytuacja Niemiec pozostałaby niezmienną. Przyniesienie Niemcom kilku ciężkich baterji, kilku samolotów i tanków, pod względem politycznym i materialnym nie przyniesie żadnych sukcesów. Najlepszym zabezpieczeniem pokoju jest „uznać bezbronnosc Niemiec“. W Genewie żaden rząd niemiecki nie odważy się na aprobowanie konwencji, zawierającej w jakiegokolwiek bądź formie uznanie systemu narzuconego przez Traktat Wersalski.

Koniec Ligi Narodów?

„Börsen Zeitung“ mówi o możliwości wysunięcia przez Francję żądania paktów gwarancyjnych, zwłaszcza w stosunku do wschodnich granic niemieckich. Cały świat, a zwłaszcza koła genewskie „muszą obecnie oświadczyć sobie, że przyjęcie tego rodzaju paktu oznaczałoby koniec Ligi Narodów i że Liga Narodów tylko wówczas będzie mogła przeżyć konferencję rozbrojeniową, jeżeli Niemcy wyjdą z niej jako państwo równouprawnione.“

Pech niemieckich sportowców. Wielka katastrofa w Lake Placid na olimpijskim torze bobsleyghowym.

LAKE PLACID, 2. 2. (PAT) Dziś na torze olimpijskim bobsleygh'owym w Lake Placid wydarzyła się wielka katastrofa, której ofiarą padła załoga niemieckiego Bobsleygh'u.

W czasie treningu na torze olimpijskim bobsleygh Niemiec przeskoczył bandę toru i spadł z wysokości 50 mtr. w skalistą przepaść.

Wypadek pociągnął za sobą następstwa katastrofalne.

Kierujący bobsleyghem Grau i hamujący Breme zostali ranni bardzo ciężko. Stan ich jest krytyczny. Dwu innych

członków załogi niemieckiej rannych ciężko, jeden lekko. Bez szwanku wyszedł tylko 1 członek ekipy niemieckiej.

Wobec katastrofy nie może być mowy o starcie zawodników niemieckich w olimpijskim konkursie bobsleyghowym.

W tych warunkach zwycięstwo ekipy amerykańskiej wydaje się być zgóry przesądzone.

W ciągu ostatniej tygodni jest to już druga katastrofa niemieckiej załogi sancek bobsleyghowych.

0 votum nieufności dla rządu angielskiego.

LONDYN 2. 2. (PAT) Leader partji opozycyjnej Lansbury zapytał dziś premiera Mac Donalda, czy gotów jest przyjąć debatę w sprawie wyrażenia rządowi votum nieufności z racji dokonanego przez gabinet zerwania z tradycją konstytucyjno-parlamentarną co do solidarnej odpowiedzialności rządu. Mac Donald oświadczył, że debatę przyjmując i ze swej strony postawi kwestję zaufania, oraz zapowiedział odbycie debaty w najbliższy piątek.

Represje wobec rodziny Gandhiego.

DELHI, 2. 2. (PAT) Syn Gandhiego Devidas został aresztowany w dniu dzisiejszym.

SZANGHAJ.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że waga świata jest w tej chwili zwrócona nie na Genewę, gdzie rozpoczyna się od dawna oczekiwana konferencja rozbratniowa — lecz na ów tak odległy punkt Azji, jakim jest trzymiljo owy Szanghaj.

Telegramy donoszą, że to największe miasto, a zarazem i największy port w Chinach po Nowym Jorku i Londynie zarazem największy port na świecie, i st w tej chwili terenem najostrożniejszych działań wojennych, wskutek których pewne części tego miasta zostały poprostu zrównane z ziemią. Łatwo sobie wyobrazić, jakie sceny popłochu i przebieżenia rozgrywają się tam wobec milionowego zatłoczenia wąskich uliczek i koncentrycznego działania różnych sił zbrojnych, zarówno od strony wody, jak łądu i powietrza.

Naogół położenie tego największego miasta chińskiego jest korzystne, a to ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo wielkiej rzeki Whang Pao, na której lewym brzegu rozciąga się Szanghaj w odległości mniej więcej 30 km. od miejsc, gdzie ta rzeka wpada do ogromnego Yang Tse-Kiang.

Korzystne są również warunki klimatyczne, przeciętna temperatura wynosi bowiem 17 stopni, a olbrzymie zaplecze z kilkudziesięciu milionami mieszkańców z natury rzeczy czyni Szanghaj jakby stolicą tej części kraju.

Samo miasto składa się z kilku niezależnych jednostek administracyjnych, dzieląc się zasadniczo na część chińską i niejako europejską. Właściwie ta europejska część Szanghaju składa się osobno z t. zw. koncesji międzynarodowej i sąsiadującej z nią od zachodu koncesji francuskiej.

Najwyższą władzą tej koncesji międzynarodowej jest korpus konsularny, jednak faktycznie sprawowanie administracji tej części miasta należy do rady municipalnej (Shanghai Municipal Council), złożonej z 10 radców, wybieranych corocznie przez walne zgromadzenie t. zw. „ratepayer”, t. j. cudzoziemców, upłacających podatki miejskie. Chińczycy nie mają tam prawa wyboru, ani czynnego, ani biernego, pomimo tego, że na milionową ludność koncesji międzynarodowej cudzoziemców jest za ledwie kilkanaście tysięcy.

Ster rządu trzymają i bezsprzecznie ten całe koncesji nadają Anglicy.

Potężna i pod każdym względem na wysokości zadania stojąca administracja miasta jest przeważnie ich dziełem. — Szanghaj ma wspaniałe gmachy, śliczne parki, doskonale drogi, olbrzymią elektrownię o sile ponad 250.000 kilowatów, a więc znacznie większą, niż którakolwiek w Polsce.

Osobna dzielnica, czyli koncesja francuska istnieje dzięki temu, że Francuzi nie zgodzili się na jej przyłączenie do koncesji międzynarodowej. Wprawdzie jest ona przemysłowo mniej rozwinięta, niż tamta, ale za to jest jakby rejonem rezydencyjnym, ma ładne wille, parki, kluby i t. d. Rządzi nią faktycznie francuski konsul generalny, a rada miejska ma znaczenie podrzędne.

Chińska dzielnica w Szanghaju, to właściwie trzy odrębne miasta, a mianowicie chińskie „City”, stare do niedawna murem opasane, położone na zachód od koncesji francuskiej. Dalej na zachód leży miasto Nantao, a wreszcie na północ od koncesji międzynarodowej miasto Chapel (Szapei).

Te trzy miasta mają administrację czysto chińską, nie pozbawioną znacznych braków, która przyjął jednak spór od cudzoziemców, dzięki czemu te trzy chińskie miasta mają wygląd o wiele bardziej europejski, aniżeli miasta w głębi Chin. Drogi są tam w stanie nienajgorszym, istnieje kanalizacja, oświetlenie elektryczne, zmotoryzowana straż pożarna, niezła policja lądowa i rzeczna. Europejczyków mieszka tam niewiele, dziesiątki Chapel zamieszkuje głównie Japończycy. W koncesji francuskiej przebywa również kilkanaście tysięcy Rosjan, których rewolucja rosyjska wypędziła z kraju.

Telegramy wspominają jeszcze jedną nazwę lokalną, a mianowicie Wusung. Jest to fort chiński, położony również na lewym brzegu rzeki Whang Pao u jej ujścia do Yang Tse-Kiang, a więc jakieś 20 km. poniżej Szanghaju. Jest

Koncentracja wojsk pod Nankinem.

Chińska dzielnica, Sza-Pei, pod ustawicznym ogniem japońskich baterii

Komuniści usiłują wywołać rozruchy wśród ludności cywilnej.

LONDYN, 2.2 (PAT). Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Szanghaju, iż panuje tu poważna obawa przed komunistami, którzy w większych grupach grasują nie tylko w dzielnicy chińskiej, ale i w międzynarodowej dzielnicy Szanghaju.

Więcej wojskowe mocarstw przewidują, że w razie zwiększenia się chaosu komuniści zaczną atakować cudzoziemców i rozpoczną propagandę w masach chińskich przeciwko uprzywilejowaniu cudzoziemców w dzielnicy międzynarodowej.

Dwie dywizje japońskie pod Szanghaj.

SZANGHAJ, 2.2 (PAT) Według informacji ze źródeł japońskich wydane zostały zarządzenia celem przeprowadzenia ewakuacji wszystkich japońskich kobiet i dzieci do najbliższego portu.

Rząd japoński postanowił wysłać do Szanghaju dwie dywizje wojska.

Żądanie dalszych posiłków.

TOKJO, 2.2 (PAT). Kablogram nadeszły do rządu japońskiego od Towarzystwa Japońskiego w Szanghaju domaga się usilnie niezwłocznego wysłania oddziałów wojskowych, czego żąda również poseł japoński i konsul generalny.

Min. marynarki ogłosił komunikat o utworzeniu 3-ej wielkiej eskadry pod dowództwem admirała Nomuru. W skład tej eskadry wchodzi wszystkie jednostki morskie na wodach chińskich.

PARYŻ, 2.2 (PAT) Jutro odplywa z Havru statek „Parys” na pokładzie którego znajdują się członkowie komisji anietowej Ligi narodów, wydelegowanej do Mandżurji.

LONDYN, 2.2 (PAT) „Times”, podając o wyjeździe komisji mandzurskiej Ligi, pisze iż przybędzie ona do Tokio w końcu b. m. gdzie zostanie powzięta decyzja, w którym miejscu rozpocząć dochodzenie.

Ostatecznych decyzji nie powzięto.

Liga Narodów wobec krwawej pożogi na Wschodzie

GENEWA, 2.2 (PAT) — Skutkiem nieobecności przewodniczącego Rady Ligi Paul Boncoura, na dzisiejszym posiedzeniu reprezentował Francję i przewodniczył radzie minister wojny Thardieu.

Otwierając posiedzenie Thardieu udzielił głosu przedstawicielowi W. Brytanji min. Thomas, który energicznym głosem odczytał deklarację rządu angielskiego.

Reprezentant W. Brytanji wyraził przekonanie, że niemożliwością jest pozwolić na dalsze trwanie obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, gdzie toczy

tam spora osada rybacka, a nadto chińska akademja morską, oraz niemiecko-chiński wyższa szkoła techniczna i medyczna.

Znaczenie odcinka szanghajskiego jest wprost dcydujące dla całego życia ekonomicznego i politycznego centralnych Chin. Jeżeliby punkt ten znalazł się istotnie w posiadaniu Japonji, to przypuścić należy, że rząd chiński w Nankinie wogóle nie będzie się mógł utrzymać.

Jeszcze bombardowanie Szapei.

SZANGHAJ, 2.2 (PAT). Cztery japońskie armaty polowe rozpoczęły bombardowanie Szapei. 2000 strzelców japońskich zgromadzonych jest w pobliżu w przewidywaniu ataku.

W celu wyparcia japończyków z Szanghaju 15000 żołnierzy chińskich skoncentrowanych zostało wewnątrz i na zachód od Szanghaju.

SZANGHAJ, 2.2 (PAT). Japończycy zaczęli ostrzeliwać działami wielkokalibrowymi pozycje chińskie na północno-zachód od dworca w Sza-pej. Chińczycy mogli odpowiedzieć jedynie z moździerza, który niesie maksymalnie na 2000 mtr.

Po przygotowaniu artyleryjskim kilkaset japońskich strzelców morskich ruszyło do ataku, który został odparty.

Nad wieczorem zapanował spokój. Wojska chińskie utrzymały się na swych pozycjach. Wyładowało 450 strzelców japońskich, zwiększając liczbę wojsk japońskich do 5000 ludzi.

Ludność w popłochu opuszcza stolicę Chin.

NANKIN 2.2 (PAT). Japońscy marynarze i strzelcy morscy wylądowali i obsadzili wzgórze panujące nad Haia-Kuan oraz brzegi rzeki.

Wobec tego, że w pobliżu skoncentrowane zostały również oddziały chińskie stercie wydaje się nieuniknione.

Ludność nankińska, ogarnięta paniką, opuszcza Nankin. Niedawno otwarta wielka droga między Nankinem a Hang-Czou wydaje się wielką rzeką ludzką.

Większość oddziałów chińskich cofnęła się dziś dalej od wybrzeża, unikając starcia z japończykami.

Wczoraj wieczorem kilka pocisków padło na porty. Wszystkie banki są zamknięte. Zdarzyło się kilka wypadków grabieży.

Przed ewakuacją obywateli Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 2.2 (PAT). Kontrotorpedowiec amerykański „Steward” przybył do Swaton. Kilka innych kontr-

torpedowców znajdujących się obecnie w Szanghaju będzie wysłanych do Nankinu, co wskazuje na przygotowania do ewakuacji obywateli St. Zjedn.

Krytyczna ocena sytuacji w Londynie.

LONDYN, 2.2. Sytuację chińsko-japońską oceniają tu w dalszym ciągu, jako nad wyraz krytyczną, niewykuczającą możliwości dalszych komplikacji. Wysiłki tutejszego gabinetu skoncentrowane są na Tokio i na Waszyngtonie, by niedopuszczyć do dalszych incydentów.

Decyzja sobotnia, dotycząca wspólnego ze Stanami Zjednoczonymi demarche w Tokio, powzięta była w przekonaniu, że tylko w ten sposób Anglia będzie mogła wywrzeć wpływ na Stany w kierunku umiarkowania. Jak dotąd udało się Anglii powstrzymać Japonię od blokady wybrzeża chińskiego, którą Waszyngton uważałby za casus belli.

Opinia tutejsza pragnie za wszelką cenę uniknąć wciągnięcia Anglii do czynnych wystąpień i pozostaje przyjazna dla Japonji.

Demarche ambasadora Francji.

TOKJO, 2.2 (PAT). Ambasador Francji przy rządzie japońskim poczynił wobec ambasadorów Anglii i Ameryki nowe demarche, mające na celu zwrócenia uwagi Japonji na konieczność poszanowania statutów konwencji międzynarodowej.

„Rozbrojone” Niemcy wysyłają do Chin materiały wybuchowe.

BERLIN, 2. II. (PAT) — „Rote Fahne” donosi, że od kilku dni w porcie hamburskim firma Tiedemann załadowuje na okręty linji Rickmers proch i materiały wybuchowe, przeznaczone do Azji Wschodniej. W dniu dzisiejszym firma ta ogłosiła komunikat, w którym utrzymuje, jakoby materiały te przeznaczone były dla kopalni wschodnio-azjatyckich.

się regularna wojna, mimo że słowo to nie zostało wypowiedziane.

Dlatego rządy W. Brytanji i Stanów Zjedn. postanowiły uczynić nowy krok i poleciły swym ambasadorom w Tokio i Nankinie wezwać: 1) do zaprzestania aktów gwałtu i przygotowań do kroków wojennych, 2) do utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej, z której wojska japońskie i chińskie byłby wycofane i którą zajęłyby wojska międzynarodowe, 3) natychmiastowego rozpoczęcia rokowań i załatwienia konfliktu w drodze paktu paryskiego i rezolucji Rady Ligi z dn. 9 grudnia.

W końcu przedstawiciel W. Brytanji odczytał deklarację, która będzie złożona dziś w Izbie Gmin i wyraził przekonanie, że krok uczyniony przez Anglię spotka się z aprobatą Rady.

Reprezentanci Francji i Włoch oświadczyli, że ich rządy przyłączyły się do demarche uczynionego przez rząd W. Brytanji.

Reprezentant Japonji, Sato, wyraził zadowolenie z powodu powyższego kroku mocarstw.

W zakończeniu debaty przewodniczący Thardieu podkreślił wyjątkowy charakter dzisiejszego posiedzenia i zapowiedział, że Rada powróci do rozpatrzenia tej sprawy, gdy nadejdzie spr. wozdanie z Szanghaju.

W kularach Ligi komentują dzisiejsze posiedzenie w tym sensie, że Rada pozostawiła inicjatywę działania wielkim mocarstwom.

Konferencja min. Thardieu z min. Zaleskim.

GENEWA, 2.2 (PAT) Szeł delegacji francuskiej minister wojny Thardieu złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Polski Zaleskiemu. Rozmowa obu mężów trwała przeszło godzinę.

Odżywianie obywateli Z.S.S.R.

Spostrzeżenia amerykańskiego publicyisty.

Wybitny publicyista amerykański R. H. Knickerbocker zwiedził ubiegłej zimy Rosję sowiecką, zapoznając się przedewszystkiem dokładnie z wszystkimi ważnymi ośrodkami sowieckiego przemysłu.

Rezultatem tej podróży jest książka p. t. „Czerwony handel grozi” — wydana jednocześnie w Nowym Jorku, Londynie i Berlinie. Polskiego przekładu tej wielce interesującej publikacji dokonał prof. dr. Z. Szymanowski.

Knickerbocker poświęca specjalny rozdział kwestii żywnościowej w Sowieciech. Pisząc o stosunkach aprowizacyjnych w Rosji, a w szczególności w Moskwie, Amerykanin przytacza następującą anegdotkę:

— Hej, przyjacielu! dokąd tak śpieszysz? — woła jeden mieszkaniec Moskwy do drugiego.

— Idę się topić — odpowiada zapytany — nie ma chleba, nie ma mięsa, nie ma mleka, nie ma masła.

— Poczekaj chwilę. Niech się tylko skończy pięciolecie, a wszystkiego będzie dosyć!

— Jeżeli poczekam jeszcze trochę, chęć to zabraknie i wody — replikuje tamten i biegnie pędem do rzeki.

Autor książki stwierdza, że w anegdotce tej jest pewna przesada, o ile chodzi o sam chleb.

Urodzaj był bowiem w ostatnich latach w Rosji dobry i zboża jest dużo. Poza chlebem brak prawie wszystkich artykułów żywności, zwłaszcza dotkliwie daje się odczuwać brak mięsa, tłuszczów, mleka, masła i jaj. Chleb jest jedynym środkiem spożywczym w Rosji, na który można liczyć stale i z całą pewnością.

Karty żywnościowe, uprawniające do zakupu produktów, otrzymują codziennie tylko członkowie związków zawodowych oraz ich rodziny.

Na zasadzie takiej karty każdy pracownik fizyczny ma prawo nabyć dziennie 2 funty chleba, 3 razy w ciągu 10 dni — 3/5 funta mięsa, raz na miesiąc 3/5 funta masła, funt makaronu, trzy funty cukru, 10 jajek i 4 funty kaszy.

Trzy razy na miesiąc wolno kupić mięso zamiast chleba.

Mleko dostają tylko dzieci w ilości pół litra dziennie.

Jarzyny nie są racjonowane i można je nabywać w dowolnej ilości. — Kapusty jest dużo, to też niekwaszona kapusta jest najpopularniejszym daniem na stole pracownika sowieckiego.

Pracownicy umysłowi otrzymują porcje mniejsze, np. nie dwa lecz jeden funt chleba dziennie, nie cztery a tylko dwa funty kaszy miesięcznie.

Kę mięsa co trzeci dzień, łyżeczka masła na dzień i co trzy dni jedno jajko to znała nawet dla najzgorzalszego zwolennika „piatiletki”. To też zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi wydają znaczną część swych dochodów na kupno żywności na rynku po cenach zawrotnie wysokich.

Funt masła 11 rubli, 10 jaj — 3 ruble, funt mięsa najlepszej jakości — 6 rubli. Jedna morela kosztuje w Moskwie 60 kopiejek. O pomarańczach i cytrynach nikt nawet nie marzy.

Ceny tak wysokie spowodowały, że restauracje moskiewskie są stale oblegane.

W 3 hotelach, zarezerwowanych dla cudzoziemców — Grand, Metropol, Savoy — jedzenie jest niezłe, choć nie pierwszorzędne. Śniadanie w Grand Hotelu, złożone z dobrej zupy, kotleta baraniego, chleba, masła i salaty kosztuje 7 — 8 rubli. Przywoźta kolacja kosztuje 15 — 20 rubli.

Obywatele sowieccy nie mogą sobie pozwolić na tak wielki wydatek, a przeto nie wolno im jadać w tych restauracjach, o ile nie mieszkają w hotelu.

Wyjątek stanowi hotel Savoy, to też formuje się ciągle przed nim „czonek” wielometrowy.

Niejedyn Rosjanin oszczędza przez długi szereg dni, aby choć raz zjeść porządnie w restauracji, a nie w „ste-

lowej”, czyli w jadalni swego rejonu. Obiady w tych jadalniach są skąpe, jałowe i niezbyt smaczne.

Talerz gorącej wody z gotowaną w niej kapustą bez śladu mięsa, tłuszczu, przyprawy, ścież z niekwaszonymi kar-

tofilami i ogórek — to obiad, za który płaci się 85 kopiejek.

Robotnik sowiecki jedząc w ten sposób 2 razy dziennie, wydaje dwie trzecie swego zarobku.

Talerze w jadalniach są myte

Pierścień na palcu ulicznicy.

Bystre spojrzenie komisarza policji wykryło przestępcę.

— Przyprowadź następną! Komisarz policji paryskiej Le Luc siedział za stołem, jak każdego dnia wczesnym rankiem, a przed nim defilowały długim, smutnym szeregiem dziewczęta, zatrzymane ubiegłej nocy na ulicach Paryża za rozmaite wykroczenia.

Były wśród nich zuchwałe, były cynicznie wesole, były zapłakane, były i zacięte w swym upartym smutku i nienawiści do władzy...

— Następna!

Wepchnięto jasnowłosą dziewczynę. — Zatrzymana za zakłócanie porządku publicznego, — meldował policjant.

— Nazwisko?
— Simone Bordes...
— Wiek?
— 22 lata.

— Do kąpieli, lekarza, a potem do więzienia St. Lazaire — brzmiał zwykły rozkaz komisarza.

Już dziewczyna miała pod eskortą zniknąć za drzwiami, gdy komisarz, nagle zawołał:

— Na chwilę jeszcze zatrzymajcie się!

Popatrzył na dziewczynę, a raczej na jej dłoń, przytrzymującą szal na piersiach i dorzucił:

— Wyprowadź!
Potem, krótką chwilę siedział zamysłony.

Następnie wziął słuchawkę telefoniczną i rzucił numer.

— Czy jest pan Maurycy Seror?
— ...

— To pan, panie Seror? Tu mówi Le Luc. Czy mogłby pan natychmiast przyjechać do mnie do komisariatu?

— ...
— Dziękuję i czekam.

Maurycy Seror jest najwybitniejszym ekspertem kryminalnym w sprawach biżuterji.

Powszechnie znana jest w paryskich sferach sądowych jego fenomenalna wprost pamięć, dotycząca się biżuterji. Wystarota mu raz zobaczyć jakieś klejnot, by zapamiętał go na całe życie.

Komisarz Le Luc zawołał Serora, gdyż na małym palcu lewej ręki jasno widać Simone Bordes zobaczył coś, co go zastanowiło.

Na palcu tym jasniał pierścień, na który składał się szafir, otoczony brylantami.

Otóż, mimo, że dziewczęta uliczne nieradko miewają na sobie fałszywą biżuterję, komisarzowi wiadomo czemu zdawało się, że ten właśnie pierścień jest prawdziwy.

Nie upłynęło 10 minut od rozmowy z Serorem, a już zjawił się w biurze policji.

Komisarz zadzwonił.
— Przyprowadź mi raz jeszcze aresztowaną Simone Bordes.

Gdy dziewczyna weszła, Le Luc powiedział:

— Proszę mi podać rękę... nie, lewą.

Seror przyjrzał się pierścionkowi. Twarz jego rozjaśnił uśmiech.
— Prawdziwy, — powiedział stanowczo.

— Ceyloński szafir i pięciokaratowy brylant w platynie.

— Powiem panu więcej. Wiem, skąd ten pierścień pochodzi.

— Jaki? — zawołał Le Luc.

— Bardzo prosto. 80 marca ubiegłego roku dokonano zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego M-me Tilles na bulwarze Haussmanna. Spraw-

ców dotychczas nie znaleziono. Ten pierścionek stamtąd pochodzi. Mam jego opis i fotografię u siebie w biurku...

Dziewczyna zaskoczona taką niedwidzą, że czarodziejką przenikliwością, natychmiast wyznała, że pierścionek

niedbale, podłoga zabłocona, a wstrętny odór napelnia izbę jadalną.

Jajko, mały kawałek masła, sucharek są to dla obywatela Rosji sowieckiej przedmioty zbytek.

Jedynie dla cudzoziemców, placących dolarami, znajdują się wykwinne mięsa, ryby, kawior, paszteciki, owoce itp. smakoliki, które dla ogółu rosyjskiego dawno już przeszły do krainy fantazji.

J. M.

ten dostała od swego przyjaciela d'Avraud.

Był to znany policji niebezpieczny włamywacz.

Ujęto go bez trudu. I w ten sposób mały palec zdradził tajemnicę, strzeżoną prawie od roku.

Niedźwiedź u dentysty.

Godny naśladowania przykład cierpliwości i rozsądku.

Morska szkoła artyleryjska na Wale Island w pobliżu Portsmut miała swą ulubienicę w postaci wielkiej niedźwiedzicy „Betty”, którą pieścili i psuli na wycięgi wszyscy uczniowie szkoły. Po pewnym czasie „piękna Betty”, karmiona zbyt często łakociami i cukrem, zaczęła ciurpieć na zęby.

Opiekunowie niedźwiedzicy uprosili swego szkolnego chirurga, aby użył zwierzęciu, na co ten chętnie się zgodził i przy pomocy specjalnie wydelegowanych kilku uczułów, których „Betty” najwięcej lubiła, przystąpił do dzieła.

Po miejscowem znieczuleniu dwóch niedających się już uratować zębów, chirurg nie bez trudu dokonał ekstrakcji, wyjmując „Betty” dwa blisko 7-centymetrowe trzonowce.

„Betty” po zaledwie czuła się dobrze, już nazajutrz odzyskała apetyt, ale odąd nie chce jadać słodyczy, natomiast co miesiąc pozwala sobie chętnie obejrzeć i zbać jamę „ustną”, w czym mogłaby służyć za przykład niejednemu z zaniedbujących swe uzębienie mieszkańców kontynentu.

But na piedestale.

Ekscentryczki i artystki filmowe a kwestja obuwiana.

Na łamach gazet amerykańskich pewien mistrz kunsztu szewskiego opowiada ciekawe szczegóły ze swych przeżyć życiowych, jakie miał, obsługując klientki z najbogatszych sfer New Jorku.

Pewna dama wynajęła na Park Avenue wielki lokal, w którym jeden z salonów zamiana w galerję lustrzaną.

Na wszystkich ścianach pozawieszając kazała ogromne lustra od sufitu do podłogi i zakupiła naraz 800 par obuwia, poczem, gdy je dostarczono, poczęła przymierzać. Dama ta co chwila wkładała inne pantofelki i defilowała po sali, przeglądając się we wszystkich lustrach, czy jej bućki pasują do twarzy. Przymierzanie to zajęło jej kilka dni.

Niezmordowana strojnista przez cały dzień nic innego nie robiła.

Dama ta, jak było zresztą do przewidzenia, znajduje się dziś w zakładzie dla obłąkanych, gdzie umieściła ją rodzina, zaniepokojona wielkimi wydatkami, jakie robiła ta pani, posiadająca ogromnymi majątek, który po jej śmierci przechodził właśnie na rodzinę.

Zanim damę ową oddano do zakładu dla nerwowych chorych, zdążyła ona wydać na samo obuwie około miliona dolarów.

Niemniej oryginalną była wdowa Crockers, która co miesiąc zakupywała obuwia za sumę 3500 dolarów. Pani Crockers była jednak mądrzejszą od

powyżej opisanej damy, gdyż nie tylko nie dała się zamknąć w domu warjato, lecz przeciwnie, doprowadziła do uwięzienia kilku swoich krewnych, którzy ją chcieli zrobić niepozytelną.

Z gwiazd filmowych, jak mówią wtajemniczeni, najwięcej obuwia kupuje, a właściwie zamawia, Mary Pickford.

Posiada ona tak małą nóżkę, że w żadnym magazynie niema dla niej odpowiedniego obuwia gotowego.

Gloria Swanson zamawia zawsze obuwie na najwyższych obcasach. To też wysmiewają ją w towarzystwie, że chodzi na szpudlach.

Gdy Gertruda Lawrence znajdzie w którymś z magazynów przypadającą jej do gustu parę obuwia, natychmiast zamawia podobnych 10 par, z tą tylko różnicą, że każda para musi być innego koloru.

O Marlenie Dietrich mówią, że ma najpiękniejsze nogi na świecie, ale znawcy „nówek” twierdzą, że to jest przesada.

Ciż fachowcy twierdzą, że naogół nogi Amerykanek „powiększyły się” znacznie w ostatnich czasach.

Wszystkie one noszą obuwie wyższych numerów. Podobno temu powiększaniu się nóg sprzyja gra w golfa. Jeżeli to twierdzenie znajdzie wiarę u kobiet, można być pewnym, że gra w golfa bardzo prędko wyjdzie całkowicie z mody.

Sylwetka z r. 1863.

Edward Jurgens męczennik za sprawę narodową, w ożisiejszym odczycie

Kto zmarł w Cytadeli warszawskiej w roku ostatniego powstania — nie mógł tam zemrzeć śmiercią naturalną. Tak też było istotnie.

„Czas”, wychodzący w Krakowie, a więc wolny od cenzury rosyjskiej, donosząc o śmierci s. p. Edwarda Jurgensa, napisał, że zachorował on ciężko wskutek prześladowania śledczej komisji, dodając, że chorował nie tylko nie dano dobrej pomocy lekarskiej, ale owsem

gnębiono go śledztwem.

Odczyt o Jurgensie, jaki jutro, w środę, 3 lutego o godz. 16.20 przed mikrofonem warszawskim wygłosi p. Z. Fidelesówna będzie nie tylko przypomnieniem tej świetlanej postaci męczennika za sprawę narodową, ale wprowadzi nas również w atmosferę panującą w Królestwie Kongresówki w przeddzień wybuchu powstania styczniowego.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

68)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł panie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwieczniona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskakując wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavalle, a jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olmańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej niestałość.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy Kierowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Uciekający przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęź załamana się pod nim w momencie, gdy rozpoczęto przeszukiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

Ujęty przez dyrektora klubu przy pomocy jednego z członków opuszcza spelunkę hazardu.

Boeltichówna, znajdująca się uwieczniona wychodzi na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o złotej cerze, który daje jej jakieś znaki porozumiewawcze. Słysząc o strasznej śmierci jednej z ofiar szajki „Trójkąta” Boeltichówna zemdlata.

(Dalszy ciąg).

— Wieczorem wręcę wam stowsownie do naszej umowy dziesięć złotych. Dowidzenia. — Skłonił się głową Lipka i poprzedzany przez Traczyka, który otworzył mu drzwi, opuścił restaurację.

Pozostawszy sam Lipka postanowił sobie powetować długotrwałą przymusową post.

Miał w kieszeni przeszło czterdzieści pięć złotych, więc mógł sobie niczego nie żałować.

— Panie gospodarzu — zwrócił się do Traczyka — poproszę o dużą porcję schabu i kapusty.

— Czy wódeczkę mam też podać? — spytał się nprzejnym tonem Traczyk, który zamierzał wysądować swego gościa i dowiedzieć się od niego

jakichś bliższych szczegółów o poprzednim swym kliencie.

— Wódeczki? — powtórzył Lipka, który odgadł intencję gospodarza.

— Tak.

— Nie potrzeba — Lipka uśmiechnął się — bo widzę tutaj na stole prawie pełną flaszkę, za którą już zapłacił mój przyjaciel, więc uważam, iż narazie mogę więcej nie zamawiać.

— Przepraszam — zawołał żywo Traczyk — nie zauważyłem. Naturalnie może pan tę wódkę wypić nie płacąc za nią.

Więc schab z kapustą — ciągnął dalej — podwójna porcja?

— Niech będzie podwójna.

Traczyk zmiotł serwetką okruszyny ze stołu i przestawiając prawie pełną butelkę wódki z miejsca na miejsce, mówił:

— Ale ten pana przyjaciel bardzo mało wypił.

— Chory jest dzisiaj — odpowiedział Lipka — gdyby był zdrow, na pewno wypiłby nie jedną taką butelkę. Ma bardzo mocną głowę — kłamał w dalszym ciągu — nie tak jak ja; trzy kieliszki wystarczą, abym był już pijanym.

W chytrych oczach Traczyka Lipka dostrzegł blysk zadowolenia.

— Mądryś ty — myślał — ale i ja głupi nie jestem. Widzę, że chcesz koniecznie dowiedzieć się kim jest „majster”. Coprawda, to i ja nie wiele więcej wiem od ciebie, ale ci tyle natrąluje, iż zupełnie głowę stracisz — i Lipka postanowił grać dalej rozpoczętą komedię.

— Za chwilę podam panu schab — powiedział Traczyk i wyszedł do kuchni rozważając w duchu:

— Dobrze się składa, ten obdarty musi mi powiedzieć, co go łączy z poprzednim moim gościem.

Po chwili przed Lipką stał kopisty talerz kapusty, wraz z wielką porcją schabu.

— Nigdy sam nie pijam — oświadczył Lipka — może więc pan zechce dotrzymać mi towarzystwa, tembardziej, że oprócz mnie niema ani jednego gościa, nie jest więc pan wcale zajęty.

Traczyk nie okazując tego zupełnie, z wielką ochotą zgodził się tą propozycją.

Przyniósł dwa kieliszki, kazał służącej podać sobie porcję gorącej kielbasy i rozpoczęła się pijatyka.

Za pierwszą butelką wódki poszła druga na rachunek gospodarza i wówczas Traczyk postanowił rozpocząć badanie.

— Wszak sam mówił — rozważał, myśląc o Lipce — że po trzech kieliszkach jest pijany, a człowiek pijany jest bardzo skłonny do zwierzeń — to też odezwał się z nśmiechem na szerokiach ustach.

— Bardzo miły człowiek ten pana przyjaciel.

— Nadzwyczaj — potwierdził Lipka.

— Panowie dawno się znają ze sobą?

— Od siedmiu lat, posiadał wówczas skład elektrotechniczny, który prowadziliśmy do spółki. Interes jednak djabli wzięli — kłamał w dalszym ciągu Lipka — i ja wyjechałem z Łodzi.

Nie powodziło mi się jednak na szerokim świecie i wczoraj wróciłem zpowrotem do swego rodzinnego miasta. Znajdowałem się w bardzo krytycznych warunkach bez grosza przy duszy.

Gdy tak szedłem Piotrkowską szczęśliwy traf zrzucił, że spotkałem od kilku lat niewidzianego przyjaciela.

Oświadczył mi, że świetnie mu się powodzi i zaprosił mnie do pańskiej restauracji na godzinę dziesiątą rano. Spóźniłem się coprawda i dlatego mój przyjaciel był nieco na mnie zagniewany, gdyż miał bardzo mało czasu — umilkł, z czego korzystając Traczyk, powiedział:

— Jestem pewien, że w jakimś towarzystwie poznałem już pańskiego przyjaciela, zapomniałem tylko, jak się on nazywa.

— Nazywa się — rozpoczął Lipka, namyślając się nad nazwiskiem, nie skończył jednak, bo do restauracji wszedł nowy gość.

Traczyk z wielką niechęcią podniósł się ze swego miejsca z zamiarem obsłużenia klienta.

Był to mężczyzna słusznego wzrostu, dobrze zbudowany, z czarną przepaską na lewym oku. Rozejrzał się dookoła i usiadł przy stoliku pod oknem.

— Czy mogę dostać coś gorącego? — zadał pytanie przytłumionym głosem.

— Ależ naturalnie — zawołał urażony Traczyk — moja restauracja ma ustaloną opinię, iż wszystkiego tutaj można dostać.

— Nie wiedziałem o tem — mruknął raczej do siebie, niż do gospodarza mężczyzna z przepaską na lewym oku.

Innym niż obecnie razem tego rodzaju odezwanie się gościa nie wy-

prowadziłoby Traczyka z równowagi. Ale dzisiaj wypił już kilka kieliszków wódki i postanowił zaimponować Lipce, którego uważał za bardzo wdzięcznego audytorjum.

Przedewszystkiem jednak tliła się w nim złość z powodu niedawnej kaptulacji przed tajemniczym gościem z brylantowymi spinkami przy mankietach u koszuli, to też postanowił wyrzucić ją na tym ignorancie.

— To pan nie słyszał o restauracji Klemensa Traczykowskiego — rozpoczął.

— Nie i nie chcę słyszeć, pragnę jedynie dostać coś gorącego do jedzenia.

— Trzeba nie mieć rozumu... — ale Lipka nie pozwolił dokończyć Traczykowi rozpoczętego zdania.

Odgadł bowiem, że zanoszą się na sprzeczkę, która łatwo zamienić się może w wielką awanturę, bo gość z pod okna nie wyglądał na takiego, który łatwo ustępuje.

— Nie daj Boże jakiejś bójki — myślał elektrotechnik — a zjawi się policja. Co? Skąd? Jak? Spacer do komisarjatu. A to się wcale Lipce nie uśmiechało.

Gotowa wyspa — rozważał — i piękny zarobek djabli weźmą, to też zawołał:

— Panie gospodarzu, nie mam zbyt wiele czasu i za chwilę wychodzę, skończmy więc butelkę — i nie czekając na odpowiedź, ciągnął dalej podniesionym głosem:

— Pytał się pan o nazwisko mojego znajomego otóż nazywa się on — i tu złośliwy chochlik podsunął mu nazwisko lokatora z pierwszego piętra, więc bez najmniejszego namysłu dokończył — Grądzki. Tak Andrzej Grądzki.

Gość pod oknem zlekka zadrzał i pojednawczym głosem mówił:

— Przepraszam pana, panie gospodarzu. Jestem przyjezdny, więc nie znałem pańskiej restauracji, ale obecnie wiem, co o niej sądzić i wszystkim znajomym zarekomenduję pana zakład. Niech się więc pan nie gniewa.

Ambicji Traczyka stało się zadość i postanowił nie sprzeczać się dalej, tembardziej, iż gorąco pragnął kontynuować rozmowę rozpoczętą z Lipką.

— Co mam panu podać — powiedział.

— Proszę o kotlet cielęcy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty
3
Środa

DZIŚ: Błażeja B. M.
JUTRO: Ansgarę i And.

Wschód słońca 7.14.
Zachód słońca 18.24.
Wschód księżycy 6.10.
Zachód księżycy 12.39.
Długość dnia 9.04.
Przybyło dnia 1.23.

MUZEM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprńskiego (Nowowiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Łódzka 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 65), J. Kłupta (Katna 54) — L. Czyskiego (Rokietńska 53).

POD WŁOS.

Tresowanie publiczności.

Już w jednym z poprzednich numerów „Dziennika“ podnieśliśmy z uznaniem zasięgi dyrekcji K. E. Ł. na polu propagowania rozwoju sportu wśród pasażerów tramwajowych.

Dziś warto podkreślić poważne zasługi wspomnianej instytucji w kierunku rozwijania wśród łódzian zmysłu spostrzegawczości a dalej — zmysłu oszczędzania. To ostatnie jednak — tylko drogą dawania przykładu.

Przed niespełna rokiem wprowadziła dyrekcja K. E. Ł. zwyczaj, iż pociągi schodzące z linii, zaopatrywane u t. zw. kominka w barwne światło, ponadto zdejmowano z frontu wagonu motorowego białą tabliczkę z numerem kolejnym pociągu i tablicę ze wskazaniem trasy jego biegu zastępowano w wagonie inną, z podaniem numeru linii i napisem:

„Do remizy“.
Światło czerwone oznaczało, iż pociąg zjeżdża przez ul. Narutowicza do Tramwajowej, zaś światło zielone mówiło świadomym, że dany pociąg zdąża przez plac Reymonta na ul. Dąbrowską.

Daltonista mógłby znaleźć się w kłopotcie, jednakowoż zwykły, zorientowany dostatecznie obywatel „wiedział, czego się trzymać“.

System dwu różnych świateł zachował się do chwili obecnej, lecz — w związku z oszczędnościami, jakie zaprowadził K. E. Ł. pociągi zjeżdżają do remizy znacznie wcześniej, aniżeli poprzednio.

Tak więc n. p. pierwszy pociąg linii Nr. 11 odjeżdża z zielonym światłem z Baluckiego Rynku już o godz. 10 min. 30. Obywatel, nie orientując się, że niektóre z pociągów następných teje linji będą jeszcze skierowane na Chojny, macha zrezygnowany ręką i wsiada nieopatrznie w „zielony“ tramwaj, aby od ul. Dąbrowskiej przespacerować się na Chojny, jak błogosławionej pamięci pracójciec Adam „wierzchem na podeszwach“.

Dyrekcja K. E. Ł. oszczędza na placach personelu, przez zniesienie pociągów nocnych, przez zniesienie — po ostatnim strajku — bezpłatnych przejazdów na tramwajach dla rodzin konduktorów i motorniczých, słowem oszczędza gdzie, jak i kiedy może. Czy nie byłoby jednak wskazane, aby zechciała ona wydać podręcznik orientacyjny z wyczerpującym wyjaśnieniem dla ew. pasażerów wszystkich tajemnic ruchu, jak znaki świetlne, tabliczne, jak kwestja kolejności zjazdu pociągów do remizy itd. itd.

A poza tem, przy tak gwałtownem hołdownictwie zasadzie oszczędności, możeby dyrekcja K. E. Ł. pozwoliła oszczędzić nieco pasażerom przez obniżenie wysokiej ceny biletów? (e. h.)

Nowa kuchnia dla bezrobotnych.

(p) Jak się dowiadujemy Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski w dniach najbliższych otwiera kuchnię dla dożywiania bezrobotnych.

Kuchnia mieścić się będzie przy ul. Brzezińskiej 123.

Przeciwko nowej ustawie samorządowej. Protest w związkach „Praca“.

W dniu wczorajszym w lokalu Polskich Związków Zawodowych „Praca“ przy ul. Głównej 31 odbyło się zebranie robotników i pracowników miejskich, na którym poseł Waszkiewicz zreferował bardzo obszernie projekt nowej ustawy samorządowej.

Po referacie posła Waszkiewicza wywiązała się dyskusja, po której zebrani postanowili zaprotestować przeciwko wprowadzeniu w życie teje ustawy jako godzącej w interesy pracowników i robotników. W pierwszym rzędzie przez podwyższenie wieku dla wyborców czynnych z 21 na 24 lata oraz wybieralność t. zw. ławników „wykwalifikowanych“.

Zdaniem robotników „wykwalifikowani“ przedstawiciele odbiorą możność przedstawicielom robotniczym zasiadania w przyszłości w samorządzie miejskim i obrony interesów robotniczych w samorządach.

Następnie po zapoznaniu się z wynikiem dotychczasowych pertraktacji z przemysłowcami w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym zebrani postanowili w tej sprawie zwrócić się do ministra pracy i opieki społecznej o poparcie ich słusznych postulatów. (p)

O wcześniejsze uruchomienie robót publ. Zabiegí o uzyskanie kredytów.

(a) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie robotników sezonowych, dla omówienia sprawy wcześniejszego rozpoczęcia robót.

Wskazywano na to, iż w roku bież. dopisuje pogoda którą należałoby wykorzystać w celu przyspieszenia terminu wznowienia robót sezonowych w Łodzi.

Mówcy wskazywali, iż w r. ub. sezon robót był znacznie okrojony i robotnicy wskutek tego znaleźli się w czasie bieżącego okresu zimowego, w szczególnie przykrem położeniu materialnem.

Po dłuższej dyskusji uchwalono

zwrócić się z jednośnym memorjałem do władz wojewódzkich i magistratu m. Łodzi z prośbą o wcześniejsze rozpoczęcie robót sezonowych, celem zatrudnienia robotników, znajdujących się obecnie w katastrofalnych wprost warunkach i pozostających wraz z licznymi częstokroć rodzinami, bez jakichkolwiek źródeł utrzymania.

Niezależnie od powyższego postanowiono zwrócić się również do władz rządowych, o przydzielenie dla Łodzi kredytów, celem wcześniejszego rozpoczęcia robót sezonowych.

Realizacja postulatów Izby Rzemieślniczych.

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu po wprowadzeniu zmian przez min. skarbu.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi otrzymała z Rady Izby Rzemieślniczych wyjaśnienie, że Ministerstwo Skarbu przy ostatecznem redagowaniu rozporządzenia w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw wprowadziło do pierwotnego projektu szereg zasadniczych poprawek.

Poprawki te dotyczą następujących kwestyj:

1) Obliczanie granicy wysokości obrotu przedsiębiorstw, korzystających z nowego systemu opodatkowania. Poprzedni projekt Ministerstwa przewidywał, że tylko pezedsiębiorstwa, których obrót nie przewyższa przeciętnie rocznie 25,000 zł. (poza Warszawą) mają być objęte zarządzeniem. Na interwencję Rady Izby Rzemieślniczych cyfrę tę podwyższono na 35,000 zł.

2) Opodatkowanie warsztatów rzemieślniczych, które dotychczas żadnego podatku nie płaciły. Na wniosek Rady Izby obniża się stawkę opodatkowania

przedsiębiorstw tej kategorii do zł. 16 na rzeź skarbu, z doliczeniem 1,60 zł. jako 10% dodatku nadzwyczajnego i zł. 4 na rzeź związków komunalnego. Razem więc potatek wynosi 21,60 zł.

3) Dodatkowy wymiar, którego możliwość przewidywał par. 10 pierwotnego projektu Ministerstwa Skarbu.

W memorjałach do ministerstwa skarbu swego czasu Rada Izby wskazała, iż wprowadzenie uprawnień dla władzy skarbowej do dokonania dodatkowego wymiaru, doprowadza do przekroczenia ryczałtu, którego główną zaletą jest stałość wymiaru i połączone z nią ustabilizowanie warunków oraz usunięcie lęku przed władzami skarbowymi.

Uznając słuszność tych wywodów ministerstwo skarbu skreśliło w ostatecznej redakcji rozporządzenie wspomnianego paragrafu.

W ten sposób najważniejsze postulaty Rady Izby Rzemieślniczych zostały uwzględnione i wprowadzone do rozporządzenia. (p)

Czerwone róże na grób Jauresa.

Zjazd delegatów

W dniu wczorajszym zakończyły się 3-dniowe obrady (w sali Rady Miejskiej) zjazdu delegatów Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych.

W zjeździe wzięło udział 107 delegatów, reprezentujących 82 oddziały.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był obradom na temat zagadnień oświatowych, wychowawczych i kulturalnych.

Dwa dni zjazdu wypełniły sprawozdania organizacyjne, przyczem wytknięto linję rozwojową dla organizacji młodzieży i czerwonego harcerstwa, znajdujących się w łonie T.U.R.

Zjazd uchwalił szereg wniosków, a mianowicie w sprawie katastrofy szkolnictwa, protestując przeciw zmianom w systemie utrzymania 7-klasowej szkoły powszechnej, w sprawie: jednolitego nauczania, walki o postępowe prawo małżeńskie, sądów doradczych, zniesienia kary śmierci — i w szeregu innych.

Zjazd postanowił złożyć przez pośrednictwo wieniec czerwonych róż na grób męczennika pacyfizmu, Jana Jauresa, jako demonstrację w dniu rozpoczęcia konferencji rozbrojeniowej.

T. U. R. w Łodzi.

Następnie dokonano wyboru władz w osobach: b. marsz. sejm. pos. Daszyńskiego, sen. Kopecińskiego, pos. Czapińskiego, b. pos. Markowskiej, prez. org. młods. p. Garlickiego, adw. L. Kona, adw. Karmiota, dr. Kriegera i innych.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili kolonję na Polesiu, gmachy miejskie, muzeum, jedną z łódzkich fabryk oraz zapoznali się z organizacją i urządzeniami oświatowymi w Łodzi.

Najechna przez dojazdówkę.

(a) Na ul. Limanowskiego 12 tramwaj podmiejski, zdążający do Aleksandrów, najechnał na przechodzącą przez jezdnię 25-letnią Z. Lubińska, zamieszkałą przy ulicy Bazarnej 7.

Lubińska doznała okaleczenia głowy i zwichnięcia ręki. Wzywany lekarz pogotowia opatrzył poszkodowaną.

Rządowe subsydjum dla przytułku miejskiego

Urząd wojewódzki powiadomił magistrat m. Łodzi o przyznaniu kredytu w kwocie zł. 1000 tytułem subsydjum z przeznaczeniem dla miejskiego domu starców i kalek w Łodzi.

Komisarz zarządzający Kasy Chorych.

W dniu onegdajszym minister pracy i opieki społecznej mianował z dniem 1 lutego r. b. komisarzem zarządzającym łódzkiej Kasy Chorych p. Kazimierza Różnowskiego.

Nowomianowany komisarz zarządzający łódzkiej Kasy Chorych sprawował ostatnio przez szereg lat funkcje komisarza Kasy Chorych w Warszawie. Poprzednio p. Różnowski był naczelnikiem wydziału w zarządzie głównym Funduszu Bezrobocia.

W dniu dzisiejszym nowomianowany komisarz obejmie w łódzkiej Kasie Chorych urządowanie. (p)

Dyplomowane pielęgniarki.

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych, okólnik w sprawie rozporządzenia o państwowych egzaminach pielęgniarskich a mianowicie co do składu komisji egzaminacyjnej. Ważne jest postanowienie, że osoby, które złożyły egzamin z wynikiem bardzo dobrym lub dobrym, mają prawo na zasadzie uzyskanego dyplomu używania tytułu pielęgniarki dyplomowanej, oraz wykonywania pielęgniarstwa na terenie całej Polski.

Starostwo grodzkie w walce z wróżbiarstwem.

(a) Ostatnio na terenie Łodzi, mimo kryzysu gospodarczego i panującego bezrobocia, a może nawet właśnie dlatego, rozwieliżniły się różne przedsiębiorstwa wróżbiarskie, ciągnące z naiwności ludzkiej pokaszne zyski.

Prócz stałych wróżów i wrózek, jasnowidzów, grafologów itp. miasto nasze „zaszczycają“ swemi odwiedzinami sławniejsi jasnowidze stolicy i innych miast w kraju.

Zainteresowały się tem władze starościńskie, ujawniono bowiem, że pod pozorem wróżenia i seansów hypnotyzerkich równocześnie prowadzone inne mniej czyste interesa, kolidujące niejednokrotnie z prawem.

W związku z tem łódzkie starostwo grodzkie odmówiło np. W. Pyfello prawa prowadzenia seansów na terenie Łodzi, a równocześnie zajęło się bliżej działalnością innych stałych przedsiębiorstw wróżbiarskich.

Lustracja lasów łagiewnickich.

(p) Jak się dowiadujemy w dn. 9 lutego rb. komisarz ochrony lasów i obwod w Łodzi dokona lustracji lasów łagiewnickich w związku z nowowyznaczoną drogą na terenach leśnych.

Pożar zagrody włościńskiej

W dniu wczorajszym w zagrodzie F. Popławskiej we wsi Łęczycze, gmina Wadlew, powiatu piotrkowskiego wybuchł pożar, który przetrucił się na sąsiedni dom murowany 1-o piętrowy, należący do St. Popińskiego.

Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania Popławskiej, dom Popińskiego oraz 3 konie i 1 krowa należące do Popławskiej. Straty wynoszą około 50 tys. zł.

Dochodzenia w celu ustalenia przyczyny pożaru w toku. (p)

Pal tylko gilzy
„LEGJONOWE“
wytwórni „ŚWIATOWID“
ŁÓDŹ, Cegielińska 19, tel. 134-86.

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Królewski film”.
TEATR KAMERALNY: „Czwarty do brida”.
TEATR POPULARNY: „Kredowe Koło”.
MOMUS: „Al raz to moźna!”
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.
APOLLO: „Wiatr od morza”.
BAJKA: „General Crack”.
CAPITOL: „Madame Szatan”.
CASINO: „Cham”.
CZARY: „Dwaj maley”.
CORSO: I. „Spragniona Ameryka”. II. „Spełnił się od rozwodów”.
DOM LUDOWY: „Gołębic”.
GRAND KINO: Ułani, ulani, chłopcy malowani
LIRA: „Djabełski jeździec”. „Tango miłości”.
LUNA: „4-ch z Legji”.
MIMOZA: „Cain”.
OAZA: „Dzieczka księżnej Trabeckiej”.
ODEON: „Białe noc”.
OSWIATOWY: I. „Gehenna miłości”. II. „Zaczarowany dywan”.
PALACE: „Poskr. mienie złończy”.
PRZEDWIOŚNIE: „10-ciu z Pawiaka”.
RESURSA: „Dziewczątka z Prateru”.
RAKIETA: „Miłość wśród lodów”.
SPLENDID: „Tragedja amerykańska”.
UCIECHA: „Nie zdradzaj”.
WODEWIL: „Białe noc”.
ZACHĘTA: „Janko muzykant”.

Teatr Miejski.

Dzisiaj środa i w piątek wiecz. oraz w niedzielę o g. 4 po poł. Iście karnawałowa farsa „Królewski film” (Hulla di Bulla) z K. Seubertem. Ceny niższe.

W czwartek wiecz. po cenach od 50 gr. do 3 zł. „Sprawa Dreyfusa”.

W sobotę premiera wyreżyserowanej przez dyr. K. Borowskiego sztuki „Mam lat dwadzieścia sześć” Istvána Mihály'ego.

Na ukończeniu pod reżyserją dyr. K. Borowskiego próby z arcydzieła literatury polskiej „Pan Goldhahn” Al. Fredry.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta 11)
 Dzisiaj, środa, piątek i sobota wiecz. wyborna polska komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Czwarty do brida”.

Jutro, czwartek, po cenach niższych, oraz o g. 5 po poł. arcywesoła komedia „Dr. Stieglitz”.

W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz 93-ci o'ou sezonu „Hau Hau” z Michałem Złoczem. Ceny znacznie niższe.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 18 tel. 178-00)
 Dzisiaj i dni następnych „Kredowe Koło” w reżyserji K. Tatarkiewicza po cenach popularnych od 50 gr. do 3 zł. 10 gr.

Zakończenie karnawału u drukarzy.

W sobotę, dnia 6 lutego br., w pięknie udekorowanej sali Związku Drukarzy (Nawrot 20), przy dźwiękach d'borowej muzyki, odbędzie się tradycyjna zabawa pod hasłem „Pożegnanie karnawału”.

Tani i obficie zaopatrzone bufet, niskie ceny wejścia (zł. 1.50) wesela atmosfera i gościnność go parady zapewniają gościom beztrudnie spędzenie wieczoru na miłej zabawie.

Początek zabawy o godz. 9-ej wiecz. Dochód z zabawy przeznaczony jest na zasilenie funduszu zapomogowego dla be robotnych drukarzy.

Wejście wyją. znie za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie Związku, Nawrot 20, codziennie w godz. od 7 do 10 wiecz.

Tragiczne skutki lekkomyślności Gospodarz ciężko ranny przez swego gościa.

W dniu onegdajszym lokator domu przy ul. Targowej 11, 41-letni Józef Nockowski, urządził dla grona swych przyjaciół przyjęcie.

Gdy libacja miała się już ku końcowi, jeden z gości, mianowicie 32-letni Michał Zaremba (Kilińskiego 31), wyciągnął rewolwer i dla „zabawy” zaczął mierzyć kolejno do siedzących przy stole osób.

Jeden z gości obawiając się, ażeby zabawa ta nie skończyła się tragicznie, chwycił za rękę Zaremby z zamiarem odebrania rewolweru. Huknął strzał i

siedzący naprzeciw gospodarz zabawy i właściciel mieszkania, Józef Nockowski, brocząc krwią osunął się na ziemię.

Zaalarmowani strzałami lokatorzy domu, wezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że kula przebiła podołbrdek szyję i kręgosłup.

Rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego św. Józefa przy ul. DREWNOWSKIEJ.

Policia sprawcę postrzelenia zatrzymała, przekazując go do dyspozycji sądziego śledczego.

Wyplata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 1-go lutego 1932 roku rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc luty 1932 roku dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na wyłączeni utrzymaniu, który zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 82 i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi nie mają. Stawki zapomogowe wynoszą:

a) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,
 b) dla bezrobotnych, mających 3 — 5

osób na utrzymaniu 32 złotych miesięcznie,

c) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Wypłata odbywać się będzie w wyżej wymienionym lokalu Urzędu zasiłkowego w czasie od godziny 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Środa, dnia 3 lutego rb., litery: K, L, E.

Czwartek, dnia 4 lutego rb., litery: M, N, O.

Piątek, dnia 5 lutego rb., litery: P, R, S.

Sobota, dnia 6 lutego rb., litery: T, U, W, Z.

Jak żyje robotnik w różnych krajach. Co wykazała ankieta, rozpisana przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

Henry Ford, który dla ułatwienia zbytu swoich aut poza granicami Ameryki, założył filje swoich zakładów w Kopenhadze, Barcelonie, Rott radmie — zarządził przed dwoma laty opracowanie szczegółowej ankiety, dotyczącej kosztów utrzymania rodziny robotniczej w wielkich miastach Europy zachodniej i centralnej.

Ford chciał się przekonać, ile musieliby wydawać jego robotnicy, żyjąc w Europie tak, jak żyją w Detroit. Właściwym i ostatecznym celem inicjatywy Forda było racjonalne skalkulowanie placz zarobkowej dla robotników swych zakładów w Europie.

W związku z ankietą, prowadzoną przez komisję Forda prowadziło prace nad tą samą kwestją Międzynarodowe Biuro Pracy.

Jako podstawę dla porównań przyjęto budżet domowy 100 rodzin robotniczych, mieszkających w D troit.

Wyniki prac obu komisji ankietowych, ogłoszone niedawno drukiem, wykazały, iż o ile przyjęte koszty utrzymania rodziny robotniczej w Detroit (U. S. A.) za 100, to robotnik chcący żyć na tej samej stopie, co, jego kolega w Detroit, musi wydawać: w Manchesterze — 74, w Sztokholmie — 134,

w Berlinie — 90, w Kopenhadze — 91, w Paryżu — 87, w Barcelonie — 58, w Antwerpii — 65, w Rotterdamie —

68, w Warszawie — 67, w Konstancynopolu — 65.

Jak wynika z powyższych cyfr porównawczych, koszty utrzymania są we wszystkich cytowanych miastach niższe od kosztów utrzymania w Detroit, z jednym jedynym wyjątkiem — Sztokholm, gdzie przewyższają one o 4 koszty w Detroit. Cyfry powyższe obejmują wszystkie pozycje budżetu rodziny robotniczej, nie wyłączając pozycji ubrania, rozrywek, wydatków na cele oświatowe.

W czasie, gdy ankietę rozpoczęto (2 i pół roku temu), robotnik w zakładach Forda w Detroit zarabia 7 dolarów dziennie, t. j. 175 franków, a około 62 zł.

Placa przy 5-dniowym tygodniu pracy została obniżona do 150 fr., ale jednocześnie przy spadku cen obniżyły się też proporcjonalnie koszty utrzymania. Różnica w trybie życia i w poziomie potrzeb robotnika amerykańskiego i europejskiego obrazuje dobrze układ budżetów odpowiednich.

Na 100 wymienionych w ankiecie rodzin robotniczych w Detroit, 47 posiada własne auto, 35 — odbiorniki radiowe, 25 — gramofon, 40 — zmywaczkę elektryczną w kuchni, 98 — żelazko elektryczne do prasowania, 19 — odkurzacz elektryczny; 50 z tych 100 rodzin dokonywało zakupów na kredyt,

RADJO

Łódź

ŚRODA, dnia 3 lutego 1932 r.
 11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
 11.55—12.10. Sygnal czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
 12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych t. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
 13.15—15.45. Przerwa.
 15.45—16.50. Gielda pieniężna i komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
 16.50—16.15. Płyty gramof. z W-wy.
 16.20—16.40. „Edward Jurgens (sylwetka z r. 1863)” — wygl. p. Z. Finkelsojna (tr. z W-wy).
 16.40—16.55. Płyty gramof. z W-wy.
 16.55—17.10. Lekcja języka angielskiego (tr. z W-wy).
 17.10—17.35. Odczyt z W-wy.
 17.35—18.50. Muzyka w liska w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego (tr. z W-wy).
 18.50—19.15. Rozmaitości.
 19.15—19.30. „Skryżka pocztowa łódzka” — koresp. bież. omowi red. Jan Piotrowski.
 19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień nast. i komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.
 19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
 20.00—20.15. Feljton p. t. „Anegdoty muzyczne” — wygl. dyr. A. Winiawski (tr. z W-wy).
 20.15—21.05. Koncert ork. wiejskiej Adama Stromberga (tr. z W-wy).
 21.05—21.20. Kwadrans literacki — humorystyczne opowiadanie z życia obyczajowego dawnej Warszawy, Wl Korytkiego p. t. „Walek w Warszawie i panna Józefa” (tr. z W-wy).
 21.20—22.35. Koncert kameralny w wyk. kwintetu Ireny Dubiskiej (tr. z W-wy).
 22.25—22.40. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorol. z W-wy.
 22.40—24.00. „Spacer detektorowy po Europie” (retransmisja stacji zagranicznych).

Łódź

CZWARTEK, dnia 4 lutego 1932 r.
 11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
 11.55—12.10. Sygnal czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—12.35. Muzyka z płyt gramof. I. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
 12.35—14.00. Poranek szkolny z Filh. Warsa. Wyk. Ork. Milham. pod dyr. St. Nawrata i solist. W programie muzyka taneczna różnych narodów (tr. z W-wy).
 14.00—15.50. Przerwa.
 15.50—16.15. Program dla dzieci. 1) Działo plóra Stefana Lewartowicza p. t. „Historja kropki wody”. 2) Listy od dzieci omówi p. Wanda Tatarkiewicz (tr. z W-wy).
 16.20—16.40. Lekcja języka francuskiego kursu średni (tr. z W-wy).
 16.40—17.10. Płyty gramof. z W-wy.
 17.10—17.35. Odczyt ze Lwowa p. t. „Batyka ulicy, reklamy i okna sklepowe” — wygl. prof. St. Machniewicz (tr. z W-wy).
 17.35—18.50. Koncert kameralny (tr. z W-wy).
 18.50—19.15. Rozmaitości.
 19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
 19.30—19.45. Kalendarzyk film., repert. teatrów i płyty gramof.
 19.45—20.00. Prasowy dziennik radjowy z W-wy.
 20.00—20.15. Felj. p. t. „Bezrobocie w starożytności” wygl. p. J. Życki (tr. z W-wy).
 20.15—21.25. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu Tow. „Harfa”.
 21.25—22.10. Słuchowisko p. t. „Osiołek” pąg. Caillavetta i de Fiers'a (tr. z W-wy).
 22.10—22.20. Płyty gramof. z W-wy.
 22.20—22.30. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorol. z W-wy.
 22.30—23.00. Tr. ze Lwowa koncertu Polskiego Tow. Muzycznego.
 23.00—24.00. Muzyka taneczna ze Lwowa.

41 — wydawały więcej, niż wynosiły ich dochody, 37 — wyrównywały sumy dochodów i wydatków.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
 róg Kopernika

Od wtorku dnia 2 lutego i dni następnych
 Największy film rodzinnej produkcji p. t.

10-ciu z PAWIAKA

Bohatera epopei z dziejów walk narodu 1906 r. osnuta na tle osobistych wspomnień uczestnika tego czynu pułk. Jana Jura-Gorzeczewskiego. Role główne odtwarzają: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn w roli Jura i wielu innych. Nad program aktualności filmowe.

Następny program: Największe arcydzieło stulecia „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”. W roli głównej Charlie Chaplin.
 Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedzielę i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkich dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
 UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta bezwzględnie nieważne.

Dziennik Sportowy

Liść klonu, gwiazdzisty sztandar czy Norwegja zdobędzie laur olimpijski.

Przed 3-ciami zimowymi igrzyskami olimpijskimi w Lake Placid.

Już jutro tj. 4 lutego rozpoczyna się w Lake Placid III zimowe Igrzyska Olimpijskie.

Nas musi ciekawie to bardzo, jak wyjdą z tej gigantycznej walki narciarzy i hokeiści polscy.

O przeniesieniu igrzysk gdzieś indziej z powodu fali ciepła, która przez dłuższy czas opanowała tę część Ameryki nikt już poważnie nie myśli. Śnieg pokrył pół metrową warstwą srebrnego puchu okoliczne wzgórza a termometr spadł od kilku dni niżej zera.

Na wszelki jednak wypadek, pod presją prezorum Norwegów, zrobiono w stanie Michigan rezerwowo teren igrzysk.

Mimo rozmaitych przeszkód zjechał tu kwiat zawodników z całej Europy z mistrzami narci Norwegami na czele, to też batalia olimpijska zapowiada się niezwykle ciekawie. Niemal wszyscy uczestnicy, w liczbie około 300 tu, przybyli już na miejsce i badają umiejętnością własną oraz swych rywali.

Na poprzednie igrzyska zimowe zawał mało kto z za Oceanu, więc pewną tajemniczością są wyniki zawodników amerykańskich i kanadyjskich.

Jednak nie ulega wątpliwości że sukces U. S. A. i Kanady poza hokejem jest również prawdopodobny.

Któż bowiem może zaręczyć, że wśród kilkudziesięciu łyżwiarzy i narciarzy amerykańskich nie znajdą się tacy, którzy zmuszą do kapitulacji niepokonanych w Europie Rundów, Grotumsbratenów, Thunbergów i innych asów Norwegii, Finlandji czy Szwecji.

Najmocniej mimo wszystko przedstawia się pozycja skoczków europejskich, a już próbne turnieje w Chicago i Montrealu wykazały zupełną wyższość europejczyków.

W odległości skoków Norwegowie i Szwedzi bili ich o kilka metrów nie mówiąc już o stylu — głównym atucie narciarzy europejskich.

To też główna walka na polach śnieżnych Lake Placid rozegra się znowu między Szwedami, Norwegami i Finami. Może jednak, uda się też dorzucić bardziej wazki głos, któregoś z czołowych narciarzy Szwajcarii Czechosłowacji i... Polaki.

W jeździe figurowej sensacją będzie pojedynek między młodym mistrzem świata Schüllerem (Austria) i dwukrotnym tryumfotorem olimpijskim Graffstvenem (Szwecja).

W jeździe pań Sonia Henie natknęła się przedwzrostkiem na młodszą Angielkę Taylor, austriacką Burger i kanadyjkę Bohwill. Ten tercet obsadzi napewno trzy pierwsze miejsca, natomiast jazda parami jest ciągle jeszcze konkurencją bez faworyta.

Pozostają pozatem jeszcze zawody bobsleighowe, które zdają się być monopolami Ameryki oraz skelewy, gdzie nawet w przybliżeniu żadnych przewidywać nie można.

Ażby mieć chociaż jakiś taki pogląd przed rozpoczynającymi się 3-imi nowymi igrzyskami olimpijskimi podajemy wyniki z igrzysk w St. Moritz z 2-iej olimpiady zimowej z 1928 roku.

Łyżwiarstwo: 500 m. — Thunberg i Evensen po 43,4, Larsen 43,6. 1500 Thunberg 2:21,1, Evensen (Norw.) 2:21,9 Balangrund 8,50, Skutnab 8,59 Evensen 9,01, 10 km. nie było.

Jazda figurowa: Panowie: 1) Grafstrom, 2) Borecki, 3) Zeebrooch (Belgia) panie — 1) Henie, (Norw.) 2) Burger (Austria), 3) Loughran (USA), pary —

1) Joly-Brunet (Francja) 2) Scholz-Kaiser (Austria), 3) Burger Wrede (Austria).

Hokej — 1) Kanada, 2) Szwecja.

4) Anlja.

Skeletony — 1) USA, 2) USA. II,

3) Anglja.

Bobsleje — 1) USA. 3:20,5, 2) USA,

II 3:21, Niemcy 3:21,9.

Narciarstwo: 18 km. 1) Grotumsbraten 1:37,01, 2) Hegge (Norw.) 3) Oedergaard (Szwec.), skoki — Andersen (Norw.) 19 202 64 m. 2) Rund, 3) Purkert (Czech), bieg złożony — 1) Grotumsbraten (Norw.) 17,833, 2) Vinjarengen (Norw.) 3) Snersrad (Norw.) 58 km. — Heglung (Szwecja) 4:52:37, 2) Jonsin (Szwecja), 3) Andersen (Szw.) patrole — 1) Norwegja, 2) Finlandja, 3) Szwajcarya.

Polacy odpadli w hokeju w rozgrywkach wstępnych (z Szwecją 2:2, z Czechami 2:3), w bobslejach zajęli 16 miejsce, w biegu 50 km. 13 te (Krzepkowski II), w biegu 18 km.

17-te (Bujak), w skokach 23-cie (Siczka), w kombinacji 10-te (Czech), w biegu patrolowym 7-me.

W ogólnej klasyfikacji na obu igrzyskach wygrała Norwegja.

Oficjalny program igrzysk olimpijskich na 4 lutego.

Oficjalny program pierwszego dnia zimowych igrzysk olimpijskich w Lake Placid przedstawia się następująco: 4 lutego: godz. 10: Uroczyste otwarcie igrzysk.

10.30: wyścig łyżwiarSKI na 500 m. godz. 11: Mecze hokejowe: Polska — Niemcy.

godz. 14.25 — Mecz hokejowy Stany Zjednoczone — Kanada. godz. 14 15 — Bieg łyżwiarSKI na 5000 mtr.

godz. 14 45 — Pokazowa gra „curlingu”.

godz. 20.15 — Pokazowa gra „curlingu”.

Po ostatnim zwycięstwie naszych hokeistów w Ameryce.

W meczu, który się odbył 31 stycznia wieczorem polska drużyna hokejowa odniosła sukces nad drużyną amerykańską — Road Island Scarletes w stosunku 3:2.

W pierwszej tercji gry zdobyli Amerykanie pierwszą bramkę, na którą jednakże w parę sekund później odpowiedzieli Polacy strzeleniem gola przez Nowaka. Także i druga bramka Amerykanów została natychmiast wyrównana, dzięki doskonałemu entuzjastycznie oklaskiwanemu strzałowi Materskiego. Wkońcu udało się Marchewczykowi zdobyć decydującą bramkę dla Polski i ustalili w ten sposób wynik meczu na 3:2.

Publiczność w liczbie 3000 widzów zgotowała drużynie polskiej niebywałą

wprost owację, dając wyraz swemu zachwytowi dla niezrównanej techniki i gry Polaków.

W jakich warunkach walczą nasi wybranci hokejowi w Ameryce niech najlepiej świadczy fakt, że mecz z Walbrook Athletic Club, który nasza drużyna przegrała w stosunku 3:4 przerywany został wskutek bardzo niemiłego incydentu.

Mianowicie między Materskim a Amerykaninem Bill Selvice wywiązała się walka na pięści, zaś Polak Mauer został przewrócony w tłumie, doznając ciężkich obrażeń.

Czy w takich warunkach możliwym jest zwycięstwo, trudno odpowiedzieć inaczej, jak — nie!

Kto wyjechał na zawody narciarskie do Cortina d'Ampezzo.

W dn. 1 lutego wyjechała z Zakopan go reprezentacyjna drużyna na narciarskie zawody międzynarodowe w narciarskich biegach zjazdowych oraz slalom pań i panów, które odbędą się w Woszech w Cortina d'Ampezzo, urządzone przez FIS w dniach 4 i 6 b.m.

Po raz ostatni zawody te odbywały się w rok 1928 w Zakopanem, gdzie po raz pierwszy zostały wprowadzone biegi zjazdowe w ramach zawodów o nieoficjalne mistrzostwo Europy.

W skład reprezentacji polskiej, której kierownikiem wybrany został równocześnie startujący Rudolf Bujak, wchodzi Suleja, Rajski, Marusz, Kowalski i Uznański, z pań Ela Ziętkiewiczówna,

Bronisława Staszal-Folankówna, Zofia Stópkówna.

Zawodnicy przybędą do Cortiny w środę wieczorem, a już w czwartek będą startować. Ze względu na brak funduszy, wyjazd nie mógł nastąpić wcześniej, co oczywiście jest okolicznością ujemną, gdyż nasi narciarze nie będą mieli sposobności dokładnego zapoznania się z terenem i nie będą mogli przeprowadzić treningu na miejscu. Istnieje jednak nadzieja, że mimo to nasi narciarze, którzy ostatnio gorliwie trenowali na Hali Gąsienicowej, dołożą wszelkich starań, aby zaszczytnie reprezentować barwy polskie.

Wielkie zawody bokserskie w Filharmonji.

Dobra kondycja bokserów I. K. P.

Zorganizowane przez klub IKP zawody bokserskie przyniosły sukces zawodnikom łódzkim.

Zawodnicy łódzcy dowiedli, że boks, jest im bardzo znany. Dlatego też mimo groźnych przeciwników odnieśli oni piękne, zasłużone zwycięstwa. Coprawda Rudzki, jak Wystrach odnieśli nad łódzianami zwycięstwa, to jednak zwycięstwo Chmielewskiego i Garnceka są więcej wartościowe.

Przy wypełnionej widowni odbyły się następujące spotkania:

W. musza: Pietrzyński (Sok.) — Graczyk (IKP). Zwycięża na punkty Pietrzyński.

W. kog Brzeczek (Z.) — Spodenkiewicz (IKP). Walka nierozstrzygnięta.

W. piórk. Rudzki (BKS) — Zieliński (IKP). Wygrywa mistrz Polski na punkty.

W. lekka. Gawin (G) — Taborek (IKP)

Warszawa--Wrocław 13:3 Świetne zwycięstwo warszawskich bokserów

W dniu wczorajszym Warszawa odniosła jeden z największych ze swych sukcesów w boksie, bijąc reprezentację Wrocławia w niezwykle wysokim stosunku 13:3.

W wadze muszej Pasturczak bije na punkty Wentzla (Wrocl.), w wadze piórkowej Anders (W-wa) wygrywa na punkty z Urbanem (Wr.) i Goss (W wa) bije przez k. o. w 1-iej rundzie Szweczyńskiego (Wr.), w wadze lekkiej Bakowski (W-wa) remisuje z Bittnerem (Wr.), w w. półr. Brzóska (W-wa) bije na punkty Erdmana (Wr.), w w. średniej Benzela (Wr.) zwycięża na punkty Garbarza (W-wa), w w. półt. Mizerski wygrywa przez k. o. w 2-iej rundzie z Hoffmannem (Wr.) i w w. ciężk. Finn wygrywa przez k. o. w 3 ej rundzie z Lechickim (Wr.) Sędziował w ringu p. Ermanowicz z Poznania.

Mecze hokejowe w kraju.

W kraju zostały w dniu wczorajszym rozegrane następujące mecze hokejowe w Warszawie: Skra—Marymont 3:0 (2:0, 0:0, 1:0) i we Lwowie: Pogoń—Krynkie T w. Hok. 3:2 (1:0, 2:0, 0:2) w Katowicach: Śląskie Tow. ŁyżwiarSKe—Makkabi (Kraków) 3:2.

Mecze piłkarskie na Śląsku.

Ciekawsze mecze, które odbyły się na Śląsku. Myslowice: Garbarnia (Kraków)—KS 05 3:0 (0:0) Lipiny: Ruch—Naprzód 6:0 (4:0). Sen. acynie zwycięstwo drużyny ligowej. Katowice: Słowian—IFC 2:1, Diana—Dąb 1:3 (0:3).

Zawody konne w Zakopanem

W zawodach skijöringowych, które odbyły się wczoraj w Zakopanem pierwsze miejsce zdobył por. Kołodziejski, zaś w biegu skijöringowym góralskim pierwszy przybył góral Hyc, w konkursie władania bronią białą pierwsze miejsce zajął por. Bujalski.

Kurc wygrywa skoki w Poroninie.

W konkursach skoków w Poroninie, które odbyły się w dniu wczorajszym pierwsze miejsce zajął p. Kurc.

Ł.K.S.—S.K.S. 8:0 (3.0, 2.0' 3:0).

Mecz hokejowy między stołeczną Warszawianką a ŁKS-em, który był zapowiadany na dzień wczorajszy, został w ostatniej chwili przez organizatorów odwołany z powodu niespodziewanej odwilży. Natomiast został (pomimo złego stanu lodu) rozegrany hokejowy mecz towarzyski między ŁKS-em i SKS-em z wynikiem 8:0.

zwycięża na punkty Taborek. Brencewaj (Jordan)—Banasiak (IKP). Walka nierozstrzygnięta.

W. półr. Wrazidło (BKS)—Garncepek (IKP). Wygrywa na punkty Garncepek.

W. średnia. Kuropatwa (KE)—Stahl II (IKP). Zwycięża na punkty Stahl.

W. średnia. Chmielewski (IKP) — Wi-czorek (BKS). Najciekawsza i najbardziej emocjonująca walka przyniosła piękne zwycięstwo łódzianinowi, który postąpił renomowanego słazaka dwukrotnie na deski do 9.

W. półt. Wystrach (BKS)—Kłoda (IKP). Wygrywa Wystrach, gdyż łódzianin „wybił” sobie rękę i poddał się w drugiej rundzie. Sędziował w ringu b. dobrze p. Nowak.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Przepiękny film ilustrujący pogodne życie na Praterze p. t.

Dziś!

Następny program:

Broadway

Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W sobotę, niedziele i święta passe
partout prócz urzędowych nieważne

Dziewczątka z Prateru

W rolach głównych: Fascynująca *Nita Naldi*, *Igo Sym*, *Anny Ondra*. Wysoce oryginalna, emocjonująca treść! Koncertowa-gra! Mistrzowska reżyserja!

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 176.

Od wtorku dn. 2 do poniedziałku dnia
8-go lutego 1932 r. wł.

Najnowsze arcydzieło dźwiękowe reżyserji Leona Poirier. Muzykę wykonała orkiestra Opery Paryskiej. Wielki dramat z dalekich mórz p. t.

CAIN



W rolach głównych T. BOURDELLE, Cain przestępca i tulacz, RAMA TAHE, Zazura, Ewa wysp Polinezyjskich.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-iej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-iej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ???

ODEON

Dźwiękowe Kino-Teatry

WODEWIL

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

Film w nowym literackim i dźwiękowym opracowaniu p. t.

BIAŁE NOCE

(PRYMABALERINA) Monumentalne arcydzieło z życia carskiej Rosji. — Realizacja generalnego reżysera rosyjskiego Dymitra Buchowieckiego. Hulastyczne orgie oficerów carskiej gwardji! — Tajne rewolucyjne stowarzyszenia! Walki morskie. Rewizje i aresztowania! W rolach głównych: Lanra la Plante, Raymond Keane i Michał Wawicz.

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.
Telefon 210-08.



Dr. med. CZESŁAW ROSTKOWSKI

Anny 19, telefon 172-80.
Leczenie prądem o wysokim napięciu
(d'Arsonval.)

DR. MED. M. ROZENTAL

AKUSZER-GINEKOLOG
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppl.
w lecznicy „POMOC”, Limanowskiego

Dr. med. HELLER

pecja lista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOM

nowo-wybudowany
murowany, na pół placu, składający się
z 7 mieszkań, w razie sprzedaży 5 wolnych
sprzedam
natychmiast

Wiadomość: ul. Wysockiego nr. 19
przy Rzgowskiej.
Dojazd tramwajami nr. 4 i 11.

Smaczne OBIADY

domowe
sporządzane na prawdziwych tłuszczach, po cenach
umiarkowanych poleca RESTAURACJA
przy ul. 6-go Sierpnia nr. 22 (róg Gdańskiej)
Z poważaniem
Szkudlarek.

Łódzka Odlewnia Żelaza „FERRUM”

Właśc.: E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, Kilińskiego Nr. 121, telefon 218-20
WYKONYWA SZYBKO, DOKŁADNIE I PO CENACH
BARDZO UMIARKOWANYCH
Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych
lub nadesłanych modeli i rysunków
- Wszelką mechaniczną obróbkę metali. -

Biżuterję

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.
Getry parasole ku
pię lub na-
prawie najkorzystniej
w pracowni Kadyń-
skiego, Piotrkowska
nr. 82 w podwórzu.

Otomane skrzy-
żkowi, tapczan,
leżankę, krzesła de-
bowe, otomany uży-
wane, robota solidna,
tanie sprzedam. Ki-
lińskiego 100. Przen-
dziecki.

Poszukuję fachow-
czyń do szydelko-
wej ręcznej roboty.—
M. Faktor Cegielniana
19. II pr. of. I piętro.

Pokoje do wynajęcia
Wiadomość: ulica
Ogrodowa 26, II sieni,
m. 8.

Pięć pokojowy duży
szamotowy sprze-
dane tanio. Oferty do
„Dziennika Łódzkiego.”

KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych wielki życiowy dramat osnu-
ty na tle słynnej powieści Emila Zoli p. t.

Nie zdradzaj

(Nie pożądam żony bliźniego swego.)

Dramat miłości i poświęcenia. Kobieta, której mąż
nie zrozumiał. Bolesne przejścia małżonków, których
grzeszna miłość popchnęła do zbrodni.

W rolach głównych: *Nina Manes*, *A. Schletow*

Nad program: „Wesoła farsa”.

Następny program: *Pat i Patachon*
jako policjanci.

KINO-TEATR BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Opowieść filmowa o losach bohatera rycerza fortuny, który
ogniem i mieczem zdobywał trony, a pieśnią i spojzeniem serca
kobiet.

General Crack

W roli tytułowej JOHN BARRYMORE
Nad program: Wspaniała komedia amerykańska

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz.
12-iej do 3-iej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry.
Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier.
znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Szkoła tańców towarzyskich Karola Trinkhausa

członka P.U.I.C. w Paryżu i Z.N.C.H. w Polsce
P.U.I.C.

Przyjmuje zgłoszenia na kursy w gru-
pach i oddzielnie.

W programie „Rumba”.
Łódź, Andrzejka nr. 17.
Telefon 207-31.

Dr. med. L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w.
w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ceny ogłoszeń:

Ceny prenumeraty: miesięczna w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odosłanie do domu 40 gr. — Prenumeratę przetrwać można tylko 1-go i 16-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.